

# GŁOS GMINY GRĘBÓW



Nr 1/2011

I kwartał 2011 r.

ISSN 2081-5972

Egzemplarz bezpłatny

*Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych  
życzymy Wszystkim Mieszkańcom Naszej Gminy  
pogody i radości z rodzinnych spotkań, obfitości  
smaków na stole oraz dużo wiosennego optymizmu.  
Niech nadchodzące Święta przyniosą spokój i radości,  
jaką niesie budząca się do życia wiosna*

*Wójt Gminy Grębów  
Kazimierz Skóra*

*Przewodniczący Rady Gminy  
Jerzy Drewniak*



## Wiosenne zauroczenie w literaturze



W nocy z 20 na 21 marca zaczyna się astronomiczna wiosna, pora roku w naszej strefie klimatycznej od zarania dziejów oczekiwana z niecierpliwością i witana z radością. Oto kończy się zima, czas chłodu i mroku kojarzony w tradycyjnym obrazie świata ze śmiercią. Wiosna niesie ze sobą ciepło słonecznych promieni, ożywienie przyrody po zimowej martwocie, nadzieję na urodzaj i powstawanie życia. Nic, więc dziwnego, że u jej progu wyrzucano z ludzkich osad i na różny sposób niszczone personifikację złej zimy w postaci wyobrażającej ją kukły, a wprowadzano do wsi panią życia – wiosnę.

Wiosna to idealny czas na przemyślenia wśród rozkwitającego piękna natury, kiedy słońce przyjemnie muska nas po twarzy. Nic, więc dziwnego, że ta pora roku stała się jedną z ulubionych dla pisarzy i znalazła swoje odbicie w literaturze.

Do Justyny. Tęskność na wiosnę to jeden z najpiękniejszych liryków Franciszka Karpińskiego. Podmiot liryczny w utworze jest nie tylko tęskniącym kochankiem, ale również gospodarzem. Cały wiersz opiera się na zestawieniu uczuć podmiotu z krajobrazem oraz przemianami w przyrodzie:



**Już się i zboże do góry wzbilo,  
I ledwie nie kłos chce wydać;  
Całe się pole zazieleniło;  
Mojej pszenicy nie widać!**



Ukazując wydarzenia w Panu Tadeuszu Adam Mickiewicz każe armii Napoleona wkroczyć wiosną w 1812 roku. Te historyczne nieścisłości mają wymowę symboliczną. Wiosna to czas narodzin, życia i rozkwitu a w utworze symbolizuje budzenie się narodu i marzenia o wyzwoleniu, które ma przynieść przyszłe powstanie.

**O wiosno ! Kto Cię widział wtenczas w naszym kraju,  
Pamiętna wiosno wojny, wiosno urodzaju! (...)**

W Chłopach W. Stanisława Reymonta życie chłopów podporządkowane jest cykliczności pór roku i rytmowi natury. Przez trzy pory roku chłopci pracują na roli a w zimie odpoczywają, zajmują się sprawami domu, rodziny lub pracują w lesie. Reymont opisuje sytuację w Lipcach, kiedy gospodarze odbywają karę więzienia za bójkę o las:

**Wiosna już szła całym światem wraz z tym ptactwem, ciągnącym do łośskich gniazd, na wyżnych miejscach podsy-  
chały role, wody opadły i ziemia się prawie prosiła o plugi, o nawozy i o to ziarno święte... A któż miał iść w pole, kie-  
wszystkie robotne ręce były w kreminalu!...**

Dzięki Rochowi, który sprowadza najemnych robotników, prawo natury zostaje wypełnione. Po raz kolejny świat przyrody i świat ludzki przenikają się wzajemnie.

Wiosna budzi do życia nie tylko przyrodę, ale też ludzi. Zmiany zachodzące w warunkach pogodowych pozytywnie wpływają na nasz nastrój. Człowiekowi o wiele bardziej chce się żyć, gdy widzi za oknem słońce a po niebie wędrujące białe chmurki. O takich zmianach pogodowych czytamy w Lalce B. Prusa.

Po Alei chodziły wiosenne powiewy roznosząc tę szczególną, surową woń, która poprzedza pęknięcie liści na drzewach i ukazanie się pierwiosnków; szare trawniki nabrały zielonego odcienia; słońce grzało tak mocno, że panie otworzyły parasolki.

Z kolei Wierzyński w liryku Zielono mam w głowie wyznaje, że pragnie rozprzestrzeniać swoją radość na innych, chce zarazić ludzi, czytelników entuzjazmem i radością:

**Rozdaję wokół mój uśmiech, bukiety rozdaję wokół (...)**

Przedstawia siebie jako zwykłego człowieka cieszącego się życiem, wychwalającego pozytywne myślenie i mówi o sobie:

**(...) jestem radosną wicherą zachwytu i szczęścia poety co zamiast człowiekiem powinien być wiosną**

W ten sposób podkreśla swoją radość i porównuje się do wiosny, która budzi świat do życia. Zatem nie dziwi nas fakt, że to wiosna jest najbardziej lubianą porą roku i z niecierpliwością oczekujemy najmniejszych sygnałów pojawienia się jej w przyrodzie.



Krystyna Pliszka



## Nareszcie wiosna!



Wiosna zagościła u nas już na dobre, a jeszcze tak niedawno przyroda drzemała pod puchową pierzynką śniegu i mróz skutecznie powstrzymywał jej przebudzenie. W przepędzeniu zimy pomogła nam, jak co roku, Marzanna, może, więc warto przypomnieć etymologię jej imienia i historię zwyczaju witania wiosny?

Okazuje się, że w tej materii niewiele się zmieniło od czasów dawnych Słowian. Słynny kronikarz Jan Długosz opisuje obrzęd topienia Marzanny, wywodząc imię tej okrutnej, pogańskiej bogini z języka praindoeuropejskiego, gdzie „mar” znaczy śmierć. Inne jego formy to Marena, Morzena, Śmiercicha. Dowiadujemy się, że już w pradawnych czasach był zwyczaj rytualnego tworzenia słomianej kukły symbolizującej zimę, którą owijano białym płótnem, przystrojano wstążkami i koralami, a następnie obnoszono w barwnym orszaku po całej wsi. Wieczorem, w świetle płonących gałązek jałowca, młodzież wynosiła Marzannę z wioski i podpaloną wrzucała do rzeki. Wierzono, że unicestwienie symbolu złej bogini, spowoduje jednocześnie wypędzenie zimy i przebudzenie pozostającej w letargu, skutej mrozem przyrody. Nasi przodkowie ufali, że topiąc Marzannę przyspieszają jednocześnie nadejście tak już oczekiwanej przez wszystkich, najbardziej optymistycznej pory roku – wiosny. Symboliczne zniszczenie zimy – śmierci miało też zapewnić urodzaj i pomyślność w nowym roku. Z topieniem Marzanny związane były różne przesady. Nie wolno było na przykład pod żadnym pozorem dotykać kukły podczas pochodu, bo groziło to uschnięciem ręki. Zakazane było także oglądanie się za siebie, gdyż mogło to spowodować ciężką chorobę, a potknięcie się lub upadek osoby idącej w korowodzie zwiastowało jej rychłą śmierć.

Zwierzchnicy Kościoła chrześcijańskiego próbowali zakazać kultywowania tego słowiańskiego obrzędu. W 1420 roku Synod Poznański apelował do duchowieństwa, aby nie pozwalało wiernym praktykować tych „zabobonnych zwyczajów”, jednak tradycja okazała się silniejsza. Na przełomie XVII – XVIII wieku topienie Marzanny próbowano zastąpić zrzucaniem z wieży

kościółka kukły symbolizującej Judasza, ale i to zakończyło się niepowodzeniem.

Zwyczaj pożegnania zimy przetrwał do czasów współczesnych, chociaż dziś ma on zupełnie inny wymiar. Wiąże się z chętnie celebrowanym przez młodzież szkolną Dniem Wagarowicza i ma zdecydowanie zabawowy charakter. Obchodzi się go 21 marca, gdyż właśnie wtedy następuje tzw. równonoc wiosenna, czyli obie pory doby trwają równo po 12 godzin.

Od pierwszego dnia kalendarzowej wiosny dzień staje się coraz dłuższy od nocy i tak aż do jesieni. W tym roku także tradycji stało się zadość i młodzież szkolna wraz z wychowawcami przygotowała strojną kukłę Marzanny, by 21 marca wrzucić ją z grębowskiego mostu w odmęty wzburzonego Łęgu. Niosąc symbol zimy, w barwnym korowodzie śpiewano na przykład taką piosenkę:

*Cała sprawa Marzanny dawnych czasów sięga  
i niejedyn kronikarz pisał o tym w księgach, że bogini Marzanna  
była niegdyś czczona na ziemiach, gdzie mieszkali  
słowiańskie plemiona.*

*Czego była patronką? Co głoszą podania?  
Tu są różne teorie. Według jednych zdania,  
jak Cerera u Rzymian - Marzanna w tym kraju  
była patronką ziemi, płodów, urodzaju.*

*Lecz ja, wraz z uczonymi, inaczej sądzimy -  
sądzimy, że Marzanna to był symbol zimy,  
bogini zła i śmierci, co całą przyrodę,  
ziemię, rzeki i drzewa skuwa srogim lodem.*

*Ludzie, tęskniąc do ciepła, chcąc się słońcem cieszyć, przy-  
ście wiosny, jak mogli, pragnęli przyspieszyć, więc gdy  
zima tajala, gdy sphywały lody, srogą zimę - Marzannę  
wrzucali do wody.*

*Stąd bierze swój początek, panowie i panny,  
piękny zwyczaj ludowy- topienie Marzanny.*

*Marzanno, Marzanno ty zimowa panno w wodę cię rzucamy  
i wiosnę witamy!*

Dzień powitania wiosny w Zespole Szkół w Grębowie, podobnie jak w innych szkołach naszej gminy, przebiegał pod znakiem radości i zabawy. Prócz tradycyjnego topienia Marzanny zorganizowano także konkurs karaoke, szkolną listę przebojów i marzannową rewię mody. Jak więc widać kultywowany od wieków zwyczaj ma się całkiem dobrze i z pewnością nic nie zagraża jego trwałości.

Bożena Duma

## Z dziejów Grębowa cz. IV

### Grębów - osadnictwo na prawie niemieckim

W jesieni 1376r. litewski Książę Kiejstut uderzył na Małopolskę. Idący prawym brzegiem Wisły Litwini dotarli aż do Tarnowa, wszędzie pałac, grabiąc, biorąc łup i jeńców.

Rozmaite łupy można było zdobyć w ówczesnej Polsce, ale Litwini porywali od nas przede wszystkim ludzi. Brani do niewoli całymi rodzinami byli osiedlani później na roli nad Niemnem, Wilią i Nieważą. Najazd Litwinów w 1376r. zniszczył osadnictwo położone w widłach Wisły i Sanu. Nielicznym mieszkańcom udało się zbiec w głąb puszczy. Wsie niszczone postanowiono odbudować i zaludnić. Nowobudowane zakładano na prawie niemieckim, świadczył o tym urząd sołtysów, związana ściśle z osadnictwem na tym prawie.

Zmienił się zewnętrzny wygląd Grębowa. Wprowadzono gospodarkę trójpolową. Podzielono grunty pod zabudowę i uprawę rolną. Wzdłuż traktu prowadzącego do Jamnicy, na paśmie wyżynnym usytuowana została część najstarsza królewska część Grębowa – Piasek. Wytyczono główną ulicę, a po obu jej stronach ziemię dzielono na place i ogrody. Wieś przybrała kształt ulicówki.

W tym czasie  $\frac{1}{4}$  obszaru grębowszczyzny była w rękach Tarnowskich. Tarnowscy także odbudowali Szlachecką w kształcie ulicówki. Każdy osadnik otrzymał równy nadział ziemi. Był to łan w trzech kawałkach pola, których każde leżało w innej części wsi.

Jedno pole obsiewane było przez wszystkich zbożami ozimymi, drugie jarymi, a trzecie zostawiano ugorem. Kolejność zasiewów zmieniała się, co roku. W ten sposób, co trzeci rok ziemia odpoczywała.

We wsiach na prawie niemieckim chłopcy byli wolnymi, dziedzicznymi użytkownikami ziemi. Podlegali tylko własnemu sołtysowi. On też dziedzicznie sprawował władzę i sądy przy udziale kilku ławników wiejskich pochodzących z wyboru. Dotychczas opłaty za użytkowanie ziemi płacone były w naturze. Nowe prawo wyznaczało roczne czynsze. Chłopi byli zobowiązani do odrobienia od dwóch do czterech dni pańszczyzny w roku, uprawiając pola folwarczne. Poważnym ciężarem na rzecz kościoła była dziesięcina, składana w postaci, co dziesiątego snopa zabieranego przez plebana z pola.

W ciągu XV w. zaczął zanikać urząd sołtysów, a z nim upadł samorząd gmin wiejskich. Najdłużej utrzymał się w królewszczyznach.

Urząd sołtysa był niewygodny dla szlachty. Statut warecki z 1423r. mówił o tym, że pan mógł zmusić sołtysa do sprzedania sołectwa. W dokumentach z 1569r. i 1586r. spotykamy wzmianki mówiące o wójcie gromadzkim i przysiężnikach.

W niniejszym materiale wykorzystano publikacje Pawła Jasienicy i Józefa Rawskiego.

Janina Stadnik



## DZIĘKUJEMY

*W związku z przejściem na emeryturę*

*Pani Zofii Drelich,*

*składamy serdeczne podziękowania za długoletni, twórczy wkład w rozwój kultury na naszym terenie.*

*Życzymy zadowolenia płynącego z poczucia dobrze wypełnionej służby oraz szczęścia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. Mamy nadzieję, że mimo zakończenia pracy będziemy mieć okazję do dalszego współdziałania i podejmowania nowych wyzwań na rzecz dobra kultury w naszej Gminie.*

*Z wyrazami szacunku:  
Dyrektor i pracownicy Gminnego Centrum Kultury*

## I Sejmik Powiatowy

23 lutego 2011 roku w Gminnym Centrum Kultury w Grębowie odbył się I Sejmik Powiatu Tarnobrzeskiego. W sejmiku uczestniczyli wójtowie, burmistrzowie oraz radni z czterech gmin powiatu tarnobrzeskiego. Inicjatorem zwołania sejmiku był Starosta Powiatu Tarnobrzeskiego Mirosław Pluta.

W spotkaniu udział wzięli: Wojewoda Podkarpacki Małgorzata Chomycz i Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego Zygmunt Cholewiński. Głównym tematem poruszonym podczas sejmiku była ubiegłoroczna powódź i usuwanie jej skutków. Wójt Gminy Grębow Kazimierz Skóra przybliżył wszystkim jak duże zagrożenie powodziowe niosą występujące na terenie gminy Grębow ciek, które z uwagi na brak odpowiedniego utrzymania i konserwacji nie spełniają swoich podstawowych funkcji. Działania samorządu są ograniczone z uwagi na fakt, iż rzeki mają kilku właścicieli (korytem,



wałami i międzywałem zarządzają inne instytucje). Duża liczba radnych skorzystała z możliwości zgłaszania problemów i potrzeb władzom województwa, na które zaproszeni goście starali się odpowiedzieć. Wojewoda Małgorzata Chomycz przedstawiła informacje na temat udzielonej i planowanej pomocy na usuwanie skutków powodzi powiatowi tarnobrzeskiemu. Wicemarszałek Cholewiński przedstawił natomiast informację o projektach realizowanych na terenie powiatu ze środków RPO WP 2007-2013. Na zakończenie obrad sejmiku odbyła się projekcja filmu dokumentalnego o powodzi „Oczami obserwatora”, obejrząc można było również wystawę zdjęć z ubiegłorocznej powodzi przygotowaną przez Piotra Kiełbasę z Gorzyc.

## Ceny wody i ścieków

Samorząd Gminy Grębow corocznie dopłaca, do cen wody, odprowadzania ścieków i odpadów komunalnych. Dzięki czemu mieszkańcy gminy płacą niższe rachunki za w/w usługi. W tegorocznym budżecie Gminnemu Zakładowi Komunalnemu w Grębowie udzielono łącznie 919 458 zł dotacji w tym na: dostarczanie wody 462 672 zł, gospodarkę ściekową 340 200 zł, odbiór odpadów komunalnych 116 586 zł.

	Ceny wynikające z kosztów Zakładu Komunalnego [zł/m <sup>3</sup> ]	Uchwalona dopłata z Urzędu Gminy [zł/m <sup>3</sup> ]	Uchwalona cena dla ludności [zł/m <sup>3</sup> ]
	Brutto (VAT 8%)	Brutto (VAT 8%)	Brutto (VAT 8%)
Woda odbiorcy indywidualni	5,57	2,33	3,24
Woda odbiorcy przemysłowi	5,57	0,39	5,18
abonament	3,24	-	3,24
Ścieki odbiorcy indywidualni	7,37	4,02	3,35
Ścieki odbiorcy przemysłowi	7,36	1,64	5,72

### Ceny odpadów komunalnych :

	Brutto (VAT 8%)
Gospodarstwa 4 os. i powyżej	16,20zł
Gospodarstwa 3 os.	12,96zł
Gospodarstwa 2 os.	8,64zł
Gospodarstwa 1 os.	5,40zł
Podmioty gospodarcze <100m <sup>2</sup> pow.	37,80zł
Podmioty gospodarcze >100m <sup>2</sup> pow.	75,60zł

### Gminny Zakład Komunalny w Grębowie wzywa:

- mieszkańców, którzy posiadają nieopomiarowane punkty poboru wody, do ich zalegalizowania
- mieszkańców, którzy dokonali przyłączenia do sieci kanalizacyjnej bez uprzedniego powiadomienia, do podpisania umów

Wobec osób, które nie posiadają podpisanej umowy i wprowadzają ścieki do urządzeń kanalizacyjnych, oraz pobierają wodę pitną z nieopomiarowanych punktów będą kierowane wnioski o ukaranie wynikające z art. 28 ust. 1, 2, 4, 5 ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków.

## Sesje w pigułce

### IV Sesja Rady Gminy Grębów

Głównym tematem obrad IV sesji Rady Gminy Grębów, która odbyła się 9 lutego 2011 r. było podjęcie uchwały Budżetowej Gminy na 2011 rok. Przedstawiony przez Skarbnika Gminy Grażynę Ożga projekt uchwały budżetowej dostał pozytywną opinię komisji budżetowej i został przyjęty. Dochody budżetu na rok 2011 wyniosą 24 mln 430 tys. zł, a wydatki kształtować się będą na poziomie 30 mln 21 tys. zł. Deficyt budżetowy w kwocie ok. 5 591 000 zł, samorząd zamierza sfinansować z kredytu.

Podczas tej sesji podjęto także innych 8 uchwał, które dotyczyły wydatków inwestycyjnych, min. udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Tarnobrzeskiemu na budowę chodników oraz opracowania dokumentacji technicznej. W uchwalonym budżecie główną część stanowią wydatki związane z funkcjonowaniem oświaty ok. 10 mln zł, na inwestycję ponad 8,8 mln zł. na, pomoc społeczną 4 mln 46 tys. zł. Do najważniejszych zadań inwestycyjnych ujętych w budżecie 2011 zaliczyć należy:

- modernizacja oczyszczalni ścieków w Grębowie ponad 2 mln 474zł
- rozbudowa obiektów sportowych 1 mln 242 tys. zł
- dobudowa wiejskiego Domu Kultury w Stalach 400 tys. zł
- realizacja projektu „Podkarpacki system e – Administracji Publicznej - 508 732 zł

Część inwestycji przewiduje się zrealizować przy współudziale środków pochodzących z funduszy unijnych. Priorytetowym zadaniem gminy będzie rekonstrukcja rowów melioracyjnych. W budżecie na rok 2011 na ten cel przeznaczono 280 tys. zł. Ważnym tematem sesji było podsumowanie działalności GZK za 2010 rok. Kierownik Zakładu Grzegorz Bień przedstawił sprawozdanie z działalności zwracając uwagę na główny problem związany z niekontrolowanym poborem wody przez mieszkańców. Wójt Gminy podsumowując działalność GZK zapowiedział zwiększenie liczby kontroli nielegalnego poboru wody.

Lidia Jurek

### V Sesja Rady Gminy

Ocena stanu bezpieczeństwa publicznego gminy była głównym tematem V sesji Rady Gminy Grębów, która odbyła się 15 marca 2011r. Sprawozdanie z działalności służb mundurowych i plany działań na rok 2011 przedstawili radnym: Kierownik Posterunku Policji i w Grębowie asp. szt. Jacek Stefaniak, Komendant Gminny OSP Jacenty Jakubowski oraz z-ca wójta gminy Robert Pędziwiatr. Na terenie gminy w 2010r. odnotowano 152 przestępstw, w tym 71 zdarzeń o charakterze kryminalnym, w porównaniu do w roku 2009 wykrywalność przestępstw wzrosła o 3,6%. Policjanci podjęli 439 interwencji, spośród, których 96 stanowiły interwencje domowe. Nałożono 125 mandatów karnych, zatrzymano 3 dowody rejestracyjne i 1 prawo jazdy, 17 osób zatrzymanych zostało do wytrzeźwienia. Przeprowadzono 66 postępowań w sprawach o wykroczenia, z czego 28 zakończyło się skierowaniem wniosków o ukaranie do Sądu Rejonowego w Tarnobrzegu. W budżecie gminy corocznie planowana jest pomoc dla Posterunku Policji, która przeznaczona jest na zakup paliwa, służby normatywne i doposażenie posterunku. Jedynym utrudnie-

niem pracy Posterunku jest niepełna obsada kadrowa. Wójt Gminy zwrócił się z wnioskiem do Komendanta Miejskiego Policji w Tarnobrzegu o uzupełnienie 2 wolnych wakatów.

Komendant Gminny OSP Jacenty Jakubowski przedstawił sprawozdanie o stanie ochrony przeciwpożarowej na terenie gminy za 2010.

W ogólnej liczbie zdarzeń powstałych na terenie gminy pożary stanowiły 23%, a miejscowe zagrożenia 76%. W szkołach dla dzieci i młodzieży organizowane były konkursy plastyczne i wiedzy pożarniczej, podczas których uczestnicy nagradzani byli cennymi nagrodami. Podsumowując rok 2010 uznano, że stan bezpieczeństwa i porządku na terenie gminy utrzymany jest na dobrym poziomie.

Lidia Jurek



## Mełioracje

W dniu 9 marca 2011r. w Urzędzie Gminy w Grębowie odbyło się posiedzenie Zarządu Gminnej Spółki Wodnej w Grębowie. W spotkaniu uczestniczyli :przedstawiciel Rejonowego Związku Spółek Wodnych w Tarnobrzegu – Roman Mazurek, Wójt Gminy - Kazimierz Skóra, Z-ca Wójta - Robert Pędziwiatr, Przewodniczący Gminnej Spółki Wodnej w Grębowie - Marian Stępień oraz sołtysi i zainteresowani rolnicy z poszczególnych sołectw. Tematem spotkania było ustalenie rzeczowego planu robót, jakie wykona Związek Spółek Wodnych ze składek członkowskich na terenie gminy Grębów w 2011 r. Potrzeby w tym zakresie są ogromne z uwagi na rozległą sieć rowów, które w większości wymagają natychmiastowej konserwacji, aby mogły spełniać swoje funkcje.



Po rozpatrzeniu i przeanalizowaniu wszystkich propozycji - wspólnie ustalono zakres robót na 2011r.

Lidia Jurek

## WYBORY SOŁTYSÓW

Dnia 20 lutego 2011 roku w gminie Grębów odbyły się wybory sołtysów i rad sołeckich. Wśród wybranych sołtysów jest 6 mężczyzn i 2 kobiety. Są to zarówno osoby, które pełnią tę funkcję od wielu lat jak i tacy, którzy zostali wybrani po raz pierwszy.

Rekordzistą jest sołtys sołectwa Wydrza - Marian Stępień, który sprawuje swój urząd od 1970 roku. Nieco mniejszym, ale również wieloletnim stażem, może pochwalić się sołtys sołectwa Stale- Franciszek Wójcik, który funkcję sołtysa sprawuje od 14 marca 1990 roku. Po raz pierwszy stanowisko to będą zajmować Jan Matyka – sołectwo Krawce i Bogdan Stec – sołectwo Jamnica.

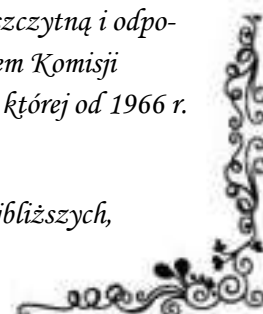
SOŁTYS	SOŁECTWO	TELEFON
Florek Bronisław	Grębów	811 24 25
Matyka Jan	Krawce	811 26 90
Stępień Marian	Wydrza	811 28 73
Stec Bogdan	Jamnica	811 25 42
Rak Danuta	Poręby Furm.	811 21 47
Wójcik Franciszek	Stale	811 13 47
Czerniec Alina	Zabrze	641 24 33
Wolak Stanisław	Żupawa	811 12 03

## Wspomnienie.....



19 lutego br. odszedł od nas sołtys sołectwa Krawce Władysław Koryga. Począwszy od 1988 r. nieprzerwalnie przez 23 lata pełnił zaszczytną i odpowiedzialną funkcję sołtysa. W latach 1994- 2002 był członkiem Komisji Budżetowej Rady Gminy. Czynnie współpracował z OSP, w której od 1966 r. był sekretarzem.

Śmierć pana Władysława nappełniła smutkiem i bólem jego najbliższych, ale również wielu mieszkańców naszej gminnej społeczności.



*„ZOSTAWIŁ SWÓJ ŚLAD NA TEJ ZIEMI”  
- wspomnienie o Emilu Oźga -*



„ Tylko pożyteczna praca sprawia radość naszej duszy” – ta stara ludowa maksyma w pełni ocenia i podsumowuje życie jednego spośród licznej społeczności mieszkańców gminy Grębów, Emila Oźgi. Człowiek ten przez całe lata swojego życia niósł radość swoim bliźnim poprzez swoją aktywną i pożyteczną pracę. Wokół rozsiewał dobro, ale już tego nie czyni, gdyż w mroźny styczniowy dzień, a więc blisko trzy miesiące temu, tłumy ludzi odprowadziły Go na miejsce wiecznego spoczynku. Odszedł człowiek, ale została pamięć, wdzięczna i szczerza.

W trzecim dniu nowego roku, w mroźne południe długo i żałośnie były dzwony na wieży małego kościółka pod wezwaniem Matki Bożej z La Salette w Krawcach. Chyba nigdy do tej pory mury tej świątyni nie mieściły w swym wnętrzu tylu ludzi, przedstawicieli różnych zawodów, władz samorządowych, sąsiadów, przyjaciół i rodziny. W ciszy i skupieniu wszyscy odprowadzili na spotkanie z Panem człowieka nietuzinkowego, zasłużonego dla gminy, rodzinnej wioski, nauczyciela, wzorowego ojca i męża, przyjaciela i gorącego katolika. Stojąc nad mogiłą pokrytą kwiatami, setki ust szeptały słowa modlitwy „Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie” – tak upraszali uczestnicy ceremonii pogrzebowej niebo dla tego niezwykłego człowieka.

Kim był ten człowiek dla rodziny, sąsiadów, przyjaciół, społeczności lokalnej? Odpowiedź jest prosta. Był człowiekiem, którego wszyscy znali, szanowali, liczyli na Jego pomoc, traktowali jak członka rodziny. Emil Oźga całe swoje życie spędził w rodzinnym Sulechowie, sołectwo Krawce, tu wzrastał, chodził do szkoły, pomagał rodzicom w gospodarstwie, wychowywał swoje dzieci i pracował, jako nauczyciel. Zżył się z tą ziemią, z ludźmi i zawsze tu wracał w ciągu swojego życia. Nawet wówczas, gdy na kilka lat wyjechał za Ocean, to tęsknił za domem, sąsiadami i przyjaciółmi. Ten lokalny patriotyzm sprowadził Go do Sulechowa, do tych, którzy na niego czekali.

Czym zaskarbił sobie takie zaufanie ludzi? Prostotą, pracą, wyrozumiałością i bezinteresownością. Był wzorem do naśladowania.

Emil – syn chłopski, bez wpływów i poparcia przedzierał się od najmłodszych lat przez życie własnym wysiłkiem, często borykając się z różnymi przeszkodami zdobywał wiedzę. Był bardzo upartym i zawziętym uczniem,

chodził pieszo kilka kilometrów do szkoły średniej w Grębowie, nigdy się nie spóźnił, zdążał nawet na poranną mszę świętą w grębowskim kościele. Wszystko, co osiągnął zawdzięczał sobie, swojej własnej pracy i samodyscyplinie. Został nauczycielem, bo kochał dzieci, dostrzegał ich trudną sytuację wynikającą z biedy, jaka wówczas gościła w prawie każdym domu na wsi. Zapragnął uczyć te dzieci, wyprowadzić je z progów wiejskich chat oświetlanych lampą naftową. Pracował w wielu szkołach, jako nauczyciel, kierownik i dyrektor, ale do Krawców wracał trzykrotnie. Widocznie to był jego magiczny punkt, tu chciał zaznaczyć swój ślad na ziemi, udowodnić, że kocha to miejsce. Przez kilka lat pełnił też funkcję dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno – Wychowawczego w Grębowie.

Służył dzieciom, pomagał młodym nauczycielom, był dyrektorem, ale nie urzędnikiem tylko doradcą, opiekunem, starszym kolegą, co nie znaczy, że był pobłażliwy. Wymagał od siebie i od swoich podwładnych dyscypliny, uczciwości i pracy. Za to właśnie wszyscy Go lubili i cenili.



Na jego oddaniu się pracy nauczycielskiej szybko poznały się władze oświatowe powierzając Mu stanowiska kierownicze w szkołach w Krawcach, Zabrnju, ale też mieszkańcy gminy powierzyli Mu zaszczytną funkcję Przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej.

Żyjące jeszcze nauczycielki, których przełożonym był Emil Oźga wspominają Go jako opatrnościowego anioła, który dostrzegał ich biedę, wspierał i pomagał przeżyć od pierwszego do pierwszego. Jako ich kolega załatwiał w gminie opał, zawoził do lekarza, przywoził z domu ziemniaki, a nawet podkrażał z domu żonie nauczynia, gdy nie miały, przez co przedcedzić klu-



sek. Jako jeden z nielicznych posiadał samochód osobowy, do którego każdego zabierał po drodze, a gdy wybierał się do Grębowa pytał, co komu załatwić. Tak, więc zawoził listy i paczki na pocztę, wykupywał lekarstwa, przywoził zakupy i gazety, przywoził do autobusu osoby chcące udać się do miasta.

Był osobą publiczną znaną w całej gminie, stąd też starał się ze swoich obowiązków wywiązywać wzorowo. Przedmiotem troski Przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej w Grębowie były drogi, stan szkół, melioracja, warunki życiowe nauczycieli, wypoczynek dzieci i młodzieży. Organizował kolonie i obozy, promował uroki swojej rodzinnej miejscowości, zapraszał harcerzy, pokazywał miejsca związane z historią, uczył patriotyzmu. Był wówczas młodym człowiekiem, a myślał jak dojrzały gospodarz. Takiej postawy może mu dzisiaj pozazdrościć niejeden działacz samorządowy.

Praca zawodowa i działalność społeczna ani na chwilę nie przeszkodziły Mu być wzorowym mężem, ojcem, głową rodziny. Wspólnie z żoną Kazimierą, również nauczycielką, wychował trójkę dzieci, wykształcił, usamodzielniał, a najstarszego syna Marka zaraził pracą dla innych ludzi, dla gminy i powiatu. Jego ojcowskie serce z dumą biło, gdy syn pełnił funkcję radnego powiatu tarnobrzeskiego przez kilka kadencji, oczy jego cieszyła praca syna i uznanie wśród ludzi, a usta wyrażały radość, że wychował godnego swego następcę.



*Fot. Na fundamentach wznoszonej Szkoły Tysiąclatki w Krawcach.*

Zapewne wiele razy dziękował Bogu za dary, którymi Go obdarzył. Po przejściu na emeryturę miał wielkie plany, marzył, aby pozostawić po sobie znak, pamiątkę dla potomnych. Planował odrestaurować kapliczkę w Krawcach stojącą u zbiegu ulic, ale konserwator zabytków mu odmówił, więc postanowił zbudować nową z własnych środków. Sztwyne i zawile przepisy odwiodły Go od tego zamiaru. Przez lata gromadził pamiątki i materiały o przeszłości swojej rodzinnej miejscowości z zamiarem opracowania ich w formie książkowej, ale nie zdążył zrealizować tego pomysłu. Na tematy związane z przeszłością regionu często rozmawiał z autorką niniejszych wspomnień. Podobne pasje, lokalny patriotyzm, a nawet przyjaźń łączyły nas od wielu lat. Wspólnie przeżywaliliśmy radość z każdej nowej informacji o Grębowie, z każdego starego zdjęcia, a nasze spotkania zamieniały się w wymianę planów i projektów, na podstawie, których miała powstać publikacja o naszej Małej Ojczyźnie. Niestety, śmierć przerwała brutalnie pajęczynę marzeń, ale nie wszystko jest niemożliwe. Dzieło raz rozpoczęte będzie kontynuowane. Tak jak upodobał sobie rodzinne strony, tak też upraszał Boga o łaski dla nich i dla rodziny. Był gorącym i żarliwym katolikiem, co widać w jego czynach. Nigdy nie szczędził pieniędzy na potrzeby parafii i osób potrzebujących. Z dumą spoglądał z okien swojego domu na majestatyczny krzyż wznoszący się na wieży kościoła w Krawcach. Przyczynił się, aby go tam umieścić. To było jego wotum wdzięczności za dar życia. Kochał Go Bóg za gorliwość i dobroć, a na dowód tego obdarzył Go częścią swojego cierpienia, bo tylko tych, których Chrystus miłuje wtajemnicza w misterium swojej męki. Przez kilka miesięcy chorował, ale cierpienie znosił z pokorą i w ciszy. Tak jak skromnie żył, tak cicho i spokojnie odszedł w wieku 76 lat, u schyłku starości.

Pożegnały Go setki ludzi, tłum, który w uznaniu jego dobroci gorliwie modlił się nad mogiłą pokrytą kwiatami i ogrzewającymi mroźne powietrze zniczami. Nie pozostanie tam sam, bowiem mogiła wtulona w ciszę sosnowego lasu będzie miejscem spotkań rodziny, przyjaciół i sąsiadów. Emil Oźga nie pozostawił po sobie pamiątek, wspomnień, ale ludzie będą o Nim pamiętali, gdyż głęboko i na trwałe zaznaczył swoje ślady na ziemi, na której żył i pracował. Temu zaś, kto chce być dobrym, niech szuka przykładu w Jego życiu, bo człowiek jest wielkim poprzez swoje czyny.

*Maria Kopala*

## ODSZEDŁ CZŁOWIEK ZOSTAŁA PAMIĘĆ *Wspomnienie o Józefie Saneckim*

Stara ludowa maksyma mówi, że człowiek powinien tak żyć, aby było mu dobrze z wszystkimi, a wszystkim z nim. Słowa te przywodzą mi na myśl Józefa Saneckiego, rodowitego Grębowianina, nauczyciela i społecznika, który w mroźny dzień 19 lutego odszedł z naszej gminnej społeczności, a w drodze do Pana towarzyszyły mu setki tych, którzy Go szanowali i ceniili/po prostu lubili. Świętej pamięci Józef Sanecki całe swoje życie spędził w Grębowie. Tu się urodził, wychowywał w tzw. rynku, chodził do szkoły, później przez wiele lat w tej szkole pracował, przeszedł na emeryturę, prowadził gospodarstwo rolne i cieszył się życiem. Był człowiekiem pogodnym, życzliwym i pracowitym, chociaż w życiu przeszedł wiele. Przyszło mu, bowiem żyć i pracować w czasach, które historia odnotowała, jako lata wojny i okupacji oraz powojennego komunizmu. To, że był człowiekiem pogodnym, pozwoliło mu przetrwać ciężkie czasy. Pochodził z rodziny dobrze sytuowanej stąd też on i rodzeństwo uczęszczali do szkoły przed wojną. Gdy wojna wybuchła Józef nauki nie przerwał, był bowiem na tyle dorosły, że podjął naukę na tajnych kompletach. Ryzyko było ogromne, ale często nie zdawał sobie sprawy z groźby sytuacji. Uczęszczał na tajne komplety u profesora Stanisława Bąka, i księdza Władysława Czecha. Uczył się przy świetle lampy naftowej przy zasłoniętych szczelnie oknach, w prywatnych domach, a także na łące czy wśród łąków zbóż. Czytał potajemnie szkolne lektury z synem prof Bąka, przynosił w bańce na mleko zeszyty i kartki z notatkami, często uciekał w pola, gdy zbliżały się osoby niepożądane. Mimo, że żył w stresie z nauki nie rezygnował, godził się na trudne warunki, bo chciał czegoś się nauczyć, lubił się uczyć. Jego koleżanki i koledzy uczęszczający do szkoły przy zasłoniętych oknach w większości zostali nauczycielami. Józef po zakończeniu wojny kontynuował naukę w liceum w Tarnobrzegu, gdzie w 1946 roku zdał dużą maturę i przez Inspektorat Szkolny został zatrudniony, jako nauczyciel kontraktowy w Szkole Podstawowej w Grębowie. Uczył kilku przedmiotów, a najwięcej godzin powierzono mu z przyrody i wychowania fizycznego. Był wówczas młody miał wiele obaw, ale dawał sobie jakoś radę w nowej roli.



*Józef Sanecki w młodym wieku z córką żoną i sąsiadką.*

Po skończeniu Kursu Nauczycielskiego w Rzeszowie pracował w szkole w Grębowie, wkrótce awansował na kierownika szkoły w Krawcach. Ponieważ osiągał bardzo dobre oceny swej pracy, awansował na kierownika Szkoły Podstawowej w Grębowie, a po latach dosłużył się stanowiska zastępcy Dyrektora Szkół Ogólnokształcących w Grębowie. W szkolnictwie przepracował wiele lat, wychował i nauczył życia kilka pokoleń mieszkańców Grębowia. Był nauczycielem praktycznym, to znaczy, uczył pracowitości, wytrwałości. Ci, których uczył wspominają Go bardzo serdecznie, z humorem podchodził do wielu problemów życiowych, pomagał w pokonywaniu szkolnych niepowodzeń, nigdy nie zatrzymał ucznia w tej samej klasie. Wyznawał zasadę, że każdy może się nauczyć, ile potrafi. Za to właśnie wdzięcznych w Grębowie i okolicy jest wielu Jego absolwentów. Był nauczycielem, który grał z uczniami w piłkę na szkolnym boisku, jeździł na wycieczki, żartował i rzadko skarżył do rodziców. Lubili Go, więc wszyscy i uczniowie i nauczyciele. Mieszkańcy Grębowia w dowód zaufania wybrali Go również na członka rady nadzorczej w Banku, Gminnej Spółdzielni oraz na ławnika Sądu Rejonowego w Tarnobrzegu. Lubił pracować społecznie, przebywać wśród ludzi, gdyż potrafił wsłuchiwać się w ich problemy, pomagał i załatwiał wiele

spraw, albowiem czasy, w których przyszło mu żyć, miały to do siebie, że trzeba było umieć coś załatwić, kogoś znać, mieć układy. Pomagał, więc w różnych sytuacjach, ludzie byli zadowoleni, a on sam czuł się potrzebnym w środowisku. Nigdy na nic nie narzekał, nie skarżył się, chociaż czasem było ciężko i źle. Dzięki temu dostrwał do emerytury i wiódł spokojne życie w swoim domku na wsi, jako przykładowy mąż, gospodarz i kochany przez wnuki dziadek.

Utrzymywał kontakty z nauczycielami swego pokolenia, ale także przyjaźnił się z młodymi pracownikami szkół, Zawsze pytał jak w pracy, co słyhać, każdego witał z serdecznym uśmiechem słowem „cześć,„. Ponieważ był moim nauczycielem, a ja również zostałam nauczycielem, traktował mnie mimo różnicy wieku bardzo serdecznie. Nigdy nie zapomnę, gdy troszczył się, gdzie podejmę pracę po studiach. Przez lata witał mnie słowami Cześć Marysia i traktowałam to, jako wyróżnienie. Bardzo mnie lubił, gdyż mieliśmy wspólne zainteresowania - odtworzyć wygląd grębowskiemu rynku po wojnie. Informował mnie gdzie, kto wówczas mieszkał, czym się zajmował, pokazywał stare

zdjęcia. Żył historią i pragnął ocalić od zapomnienia czasy, w których wzrastał, jako młody chłopiec. Patrząc dziś na rynek w Grębowie i na zdjęcia sprzed lat widział dwie różne epoki. To m. in. dzięki Jego lokalnemu patriotyzmowi młode pokolenie może ocenić, jakie zmiany dokonały się w Grębowie w ciągu kilkudziesięciu lat. Tak, więc Jego praktyczne podejście do życia sprawiło, że miał wielu przyjaciół, którym dobrze się z Nim współpracowało.

Odszedł cicho i niespodziewanie. Będzie Go brakowało rodzinie, sąsiadom, nauczycielom emerytom oraz znajomym. W pamięci wielu pozostanie Jego serdeczny uśmiech, charakterystyczne słowo „cześć,„ i rower, którym codziennie rano przyjeżdżał do kiosku „Ruchu " po gazety. Przeżył 84 lata na służbie grębowskiej ziemi. Zostały po min rzeczy i pamięć, jak pisał w jednym ze swoich wierszy ks. Jan Twardowski.

Cześć! Jego Pamięci.

*Maria Kopała*

### ***Ostatnie pożegnanie***

Dnia 25 marca 2011 pożegnaliśmy Ś.P Walentego Dula. Był nietuzinkową osobą, bardzo serdeczną i skromną. Od młodości angażował się w popularyzację muzyki ludowej. Urodził się 30 października 1919 roku w Zabrnium. Pierwsze skrzypce kupił sobie już w wieku 12 lat, a jako młodzieniec regularnie grywał na wiejskich weselach i zabawach. W 1940 roku został wywieziony na przymusowe prace do Niemiec. Skrzypce zaginęły w czasie wojny, lecz mimo wszystko Walenty nie zaprzestał grania, zapracował na następne, na których grał aż do śmierci.



*Fot. Walenty Dul ze swymi ulubionymi skrzypkami.*

W 1972 roku, za sprawą naczelnika Dąbka, Walenty Dul został przyjęty do grębowskiej kapeli „Lasowiaczy”. Działał też w kapeli „Zabrnowanie”. Otrzymał wiele wyróżnień za popularyzowanie rodzimego folkloru i kultywowanie ludowej tradycji. Chętnie brał udział we wszystkich uroczystościach kościelnych i kulturalnych.

Walenty Dul pozostanie w naszej pamięci ze swoimi skrzypkami, zawsze chętny do podzielenia się melodią z serca płynącą. Pogodnie uśmiechnięty i spokojny, był jak balsam dla nas wiecznie gdzieś goniących. W otoczeniu Ś. P Dula gasły spory, wprowadzał ład i harmonię. Czynił to po swojemu „skromnie” i z wielkim wyczuciem.

Dziękujemy Ci Kochany Walenty za wszystkie piękne melodie i za Twoje dobre serce.

Będzie nam Ciebie brakować.

*Będzie nam Ciebie brakować.*

## ZE STAREGO ALBUMU



Niniejsze zdjęcie pochodzi ze zbiorów Zbigniewa Bednarza, mieszkańca Piasku nr 125. Zostało wykonane latem 1959 roku. Przedstawia rodzinę Bednarzów: Zofię i Stanisława trzymającego na rękach syna Zbigniewa urodzonego 17 września 1958 roku. Stanisław Bednarz posiadał aparat fotograficzny i zrobił wiele pamiątkowych fotografii.

*Janina Stadnik*

*Z dumą pochylić się nad  
Przeszłością,  
A z nadzieją myśleć o przyszłości.  
Jan Paweł II*

### *Barwy życia - wspomnienia Jana Pięty-*

Jan Pięta chłoporobotnik – hutnik i rolnik całe życie związany z grębowskią. Mieszka w Klonowem. Wieś częściowo została wysiedlona w związku z budową kopalni siarki. Pozostało tylko 27 numerów. Rodzinie Piętów groziło wysiedlenie, ale szczęśliwie uniknęli go.

Rodzina Pięty ze strony prababci pochodzi z Stalów. Rodzina ojca z Klonowego a matki z Wydrzy. Jan Pięta urodził się 15 sierpnia 1927r. w Wydrzy w rodzinie Tadeusza i Anieli Janeczko. Ojciec w poszukiwaniu pracy wyjechał do Francji.

Gdy miał 3 miesiące zmarła mu mama. Nie ma jej fotografii, od koleżanki mamy wie, że była wysoką blondynką. Wychowywała go babcia Franciszka mama jego mamy.

Później wziął Jasia do siebie dziadek ze strony ojca. Dziadek mieszkał z córką Marią. Ciężki był los sieroty. Stwierdził, że dzieciństwo miał bardzo smutne.



Chodził do szkoły. Uczyła go Maria Głowacka, którą dobrze wspomina.

Religii uczył go ks. Władysław Czech. W wyznaczoną niedzielę przystępowały dzieci do komunii z całej parafii. Po komunii otrzymywały kubek mleka i bułkę. Sponsorowała hrabina Teresa Dolańska.

W szkole przez pewien czas uczniom sierotom dawano kubek mleka i bułkę. Mleko było przywożone ze dworu. Nie ukończył czwartej klasy. Dziadek z ciotką zdecydowali, że pójdzie na służbę. Gajowy Janeczko „Michalec” dał dziadkowi furę drzewa. Jasiu musiał odrobić to drzewo. Wówczas był 1939r.

Paśł krowy i pomagał w gospodarstwie. Do tej pory pamięta jak nosił wiadra wody ze studzienki znajdującej się lesie. Gajówka znajdowała się na Lipiu. We wrześniu 1939r. był świadkiem rozbrajania się żołnierzy. Chodzili po wsi i szukali cywilnych ubrań. Większość z nich pochodziła z pobliskich regionów i wracała do rodzinnych domów.

Nie wszyscy wracali do domu, wielu z nich poszło na wschód, kierowali się do Rumunii. Do „Michalca” napisał list jeden z oficerów, któremu udało się dostać do Rumunii.

Na poligonie, na Lipiu znajdował się sprzęt wojenny. Ze wsi Krzątka dziecięciu mężczyzn wybrało się na poligon. Zbierali karabiny, podjechali Niemcy, jednemu udało się zbiec. Dziecięciu ustawili w rzędzie i rozstrzelali.

W 1940 r. trafił na służbę do Władysława Raka, do Miętneho. Paśł krowy i pomagał w gospodarstwie. Pewnego razu Władysław Rak kazał mu złożyć wóz, bo miał jechać z prosiętami na sprzedaż, do Rozwadowa. Rak pojechał z żoną, ledwie wyjechali ze wsi, w Podgórzu wóz rozpadł się.

W mroźny wieczór, w styczniu 1942r. podczas łapanki w Wydrzy, został schwytyany przez Niemca Wachmajstra i Józefa R. z Wydrzy, którzy jeździli furmanką po wsi. Nie pamięta, kto powoził. Miał wówczas 14 lat. Na przymusowe roboty wysyłano dzieci. Z tego samego rocznika wzięli Stanisława Rutynę, Józefa Niewiadomskiego i koleżanki. Łapali Marysię Kopową, Jaska Matykę i Adama Gajewskiego. Przywieźli ich do Władysława Janeczki „Kołodzieja” zamieszkałego w Klonowem.

Kazali ich pilnować Władysławowi Czerepakowi, sąsiadowi Janeczki. Jan Pięta chciał uciec, ale koledzy i Czerepak ostrzegli go, że jeżeli ucieknie Niemiec zabije dziadka ciotcie Marie. W środku nocy przewieźli ich do sołtysa Filipa Janeczki w Wydrzy.

Wczesnym rankiem zawieziono ich do gminy, ujrzał ciotkę Marysię z bochenkiem chleba, zawiniętym w szmatę. Chleb pożyczyla, żeby mu dać na drogę. W czasie podróży zjadł chleb. Do Tarnobrzegu zawiózł ich Władysław Szewc, syn Piotra Szewca, zabitego podczas

strajku w Grębowie. Został zmuszony przez sołtysa do ich wywiezienia. Noc przesiedzieli w Tarnobrzegu. Następnego ranka liczna grupa złapanych na przymusowe roboty, pod eskortą polskiej granatowej policji została doprowadzona do dworca kolejowego. Przyjechali do Dębicy, z przesiadką do Krakowa.

W Krakowie byli tydzień. Zostali wykąpani, ostrzyżeni i zbadani. Marysia Kopowa wróciła do domu, bo była chora na gruźlicę. Jasiiek Matyka i Adam Gajewski uciekli przez okno, spuszczać się na powrozie. Wrócili do domu. Musieli ukrywać się.

Jan Pięta został wysłany w transporcie do Baden, niedaleko granicy z Szwajcarią.

Został przydzielony do baora we wsi Lenstetten kr. Uberlingen niedaleko Baden. Przebywał tam od 01.1942 - 05.1945.(trzy lata i pięć miesięcy). Oprócz gospodarstwa Niemiec był właścicielem garbarni, w której pracowali Antek Dunaj z Białegostoku i Lutek z Warszawy. Niemcy odszukali Lutka, rzekomo był oficerem i zabrali go. Na jego miejsce przyszedł Ukrainiec, z którym nie mógł się zgodzić Antek.

Janek oprócz licznych prac domowych codziennie doił krowę, a po upływie pół roku kazano mu doić dwie krowy. Pracy było dużo, jedzenia pod dostatkiem.

Po wojnie wrócił do Polski. Pracował we dworze. W styczniu 1947 został powołany do wojska, do batalionów roboczych. Pracował w kopalniach węgla: *Śląsk i Prezydent* w Chorzowie; *Polska* w Świętochowicach i w Rudzie Śląskiej. Przepracował dwa i pół roku. W 1952 r. podjął pracę w hucie, w Stalowej Woli. Ożenił się pod koniec kwietnia 1957r. z Stanisławą Wolak. Ślubu udzielił im dziekan Franciszek Wróbel.

Kupili działkę z pastwiska w Klonowem i wybudowali dom, stajnię, stodołę i inne budynki gospodarcze. Z ich związku urodziło się dwóch synów: Tadeusz i Władysław. Mają trzech wnuków: Agnieszkę, Kamila i Pawła.

Jest członkiem Związku Zawodowego Hutników od 24.10. 1953r. Otrzymał Honorową Odznakę Związku. Jan Pięta przeszedł na emeryturę w 1981r. Pomaga synom w prowadzeniu gospodarstwa. Lubi paść krowy. Chowają dwie krowy i konia.

Jan Pięta należy do Stowarzyszenia Polaków poszkodowanych przez III Rzeszę od 1994r. Został odznaczony Krzyżem Represjonowanych Żołnierzy – Górników w dniu 19.04.1997 r.

Janina Stadnik

## Park krajobrazowy w Grębowie

Park powstał prawdopodobnie na początku XIX wieku. Ogólna powierzchnia parku wynosi 15, 41 ha w tym wód jest około 5 ha. Na terenie parku istnieją budynki o wartościach zabytkowych. Są to: pałac, gorzelnia, stajnie (obecnie szkoła) oraz pozostałość murowanego ogrodzenia, dawne budynki gospodarcze. Obecnie użytkownikiem obiektu jest Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy w Grębowie.

Założenie parkowe otoczone jest od północy, zachodu i południa przez grunty rolnicze, głównie łąki. Od strony wschodniej graniczy z drogą z Grębowa do Zapolednika i do Sulechowa Starego. Po zachodniej stronie tej drogi znajduje się zabudowa zagrodowa, która od północy i południa dochodzi do granic założenia. Dzieli się ono na trzy części. Od strony północnej znajduje się fragment użytkowany ogrodnictwo. Mieszczą się tu warzywniki i sady oraz szklarnie. Znajduje się tu również budynek dawnej gorzelni użytkowanej aktualnie jako pomieszczenie mieszkalne. W części centralnej znajduje się właściwe założenie parkowe, którego dominującym elementem jest pałac. Układ wodny tworzą dwa stawy połączone kanałem. W części zachodniej znajduje się staw większy o kształcie trójkątnym. Znajduje się na nim wyspa. W części wschodniej przed frontową elewacją pałacu znajduje się drugi staw, który jest częściowo zarośnięty i pozbawiony wody. Kanał, który łączy oba stawy też jest suchy (prawdopodobnie może mieć to związek z melioracją okolicznych łąk).

Główna droga dojazdowa do pałacu rozpoczyna się zabytkową bramą w północno – wschodniej części założenia. Otacza ona pałac od strony północnej i zachodniej przechodząc w drogę do szkoły, która mieści się w przebudowanym budynku dawnej stajni. Od pałacu w kierunku północno – zachodnim prowadzi droga do części ogrodniczej. Przecina ona kanał łączący stawy, a w miejscu tego przecięcia znajduje się zabytkowy mostek z elementami rzeźbiarskimi w postaci kamiennych waz.



Fot. Park krajobrazowy w Grębowie (Fot. K. Pędziwiatr)

Przed wschodnią i zachodnią elewacją pałacu znajdują się otwarcia w postaci polan trawiastych. Polana od strony wschodniej zagospodarowana jest przez plac zabaw dla dzieci. Drzewostan parkowy jest rozplanowany w postaci kęp o nieregularnym kształcie. Największe znajdują się w zachodniej części parku w sąsiedztwie stawu i po południowej stronie drogi do szkoły. Trzecią część założenia stanowi fragment gospodarczo – folwarczny. Przylega on do parku od strony południowej. Na terenie części gospodarczo – folwarcznej znajduje się budynek byłej rządcówki wraz z towarzyszącym mu budynkiem gospodarczym. Dalej w kierunku zachodnim znajdują się spichlerz i stodoła. Całość założenia ogrodzona była murem z cegły, utrzymanym w stylu neogotyckim. Pozostałości muru znajdują się wzdłuż północnej i zachodniej granicy. Od strony zachodniej naprzeciw gorzelni i przy drodze wiodącej na pole w murze pozostały jeszcze zawiasy po istniejących tu niegdyś bramach. Obecnie część założenia parkowo – ogrodowa ogrodzona jest siatką drucianą na słupkach metalowych. Park oraz przyległa do niego część ogrodnicza stanowi własność Skarbu Państwa i jest użytkowana przez Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy. Pałac jest siedzibą internatu, a szkoła mieści się w przebudowanym budynku stajni. Na terenie parku występuje 6 zarejestrowanych pomników przyrody. Są to sosna czarna, platan klonolistny, klon sre-

brzysty, dąb szypułkowy, lipa drobnolistna. Starodrzew na terenie parku zachował się licznie i w stosunkowo niezłym stanie. Jest on (za wyjątkiem drzew pomnikowych) nieznacznie zróżnicowany wiekowo. Stan zdrowotny drzew jest zadowalający. Starodrzew na terenie parku skomponowany jest w postaci grup o nieregularnym kształcie. W jego składzie znajdują się zdecydowanie gatunki liściaste, najliczniej reprezentowane są lipy. Występują tu również gatunki iglaste oraz gatunki obcego pochodzenia. Drzewostan młody jest pochodzenia naturalnego, głównie z samosiewu. Nie tworzy skupisk, występuje z reguły wśród drzewostanu starszego pod jego okapem. Najliczniej reprezentowane są tu gatunki, które dominują wśród drzew staro-

drzewia. Na terenie parku krzewy występują nielicznie. Niektóre z nich jak np. lilaki, cisy czy głogi są stare i mogą pochodzić ze starego układu zieleni. Inne młodsze są wprowadzone w okresie powojennym. Park położony jest na terenie równinnym i otoczony jest przez użytki rolne. Zwłaszcza od strony zachodniej i północnej stanowi jedyne skupisko zieleni na przestrzeni ok. 5 km. Zwiększa to znaczenie krajobrazowe parku. Założenie, jako całość stanowi element dominujący w krajobrazie. Zadrzewienie parkowe pełni również funkcję ekologiczną w stosunku do przylegających terenów rolnych wpływając na mikroklimat. Jest zarazem siedliskiem różnych gatunków ptaków.

Alina Wójcik

### *Co mówią nazwy topograficzne Grębowa? cz. I*

Potrzeba nazywania terenu opanowywanego stopniowo przez człowieka jest stara jak sama ludzkość. Nazywał nowo zajęte przez siebie ziemie przede wszystkim według ich charakterystycznych naturalnych właściwości, zaobserwowanych w danym krajobrazie. Nazewnictwo Grębowszczyzny budziło od dawna zainteresowanie zarówno badaczy wywodzących się z Grębowa, jak również spoza regionu.

Omawiam nazwy w oparciu o klasyfikację Witolda Taszyckiego, *Słowiańskie nazwy miejscowe. Ustalenie podziału. Kraków 1946*. Klasyfikacja nazw jest oparta na podziale znaczeniowym. Stąd narodziły się nazwy topograficzne (topos z j. greckiego, znaczy 'miejsce', grafia, z. j. greckiego. grapho 'piszę'), które określają pierwotny wygląd terenu, jego ukształtowanie, właściwości, szatę roślinną, faunę itp. Nazwy topograficzne są żywotne po dziś dzień. Okolice Grębowa jest równiną, gdzieś tam tylko widać pagórki. Przysiółki, które należą do Grębowa, nie stanowią zwartej kompleksu zabudowań.

Jedynie Piasek, Kąt i Szlachecka z Jażwinem wybiegają z centralnego punktu, który mieszkańcy nazywają Rynkiem, tworząc jakby ulice. Reszta to grupy domów nieregularnie rozrzucone. Grębów jest nazwą topograficzną. Za taką uważa ją prof. dr hab. Stanisław Bąk, zastanawiając się nad pochodzeniem i powstawaniem nazwy. Sprowadza ją do prasłowiańskiego słowa grobb, który znaczeniowo wiąże

się z topograficznym charakterem miejscowości. Porównaj gwarowe gręba (wyniosłość ziemi przy drodze, małeńki wzgórek, mały pagórek). Zobacz Jan Karłowicz, *Słownik gwar polskich, t. II, s. 123*.

Wokół Grębowa do niedawna jeszcze rozciągały się tereny bagniste, podmokłe łąki i moczary. Po przeprowadzeniu melioracji pozostały w większości przypadków tylko nazwy np.: Babi Ług, Bajowa Biel, Biel, Biełka, Brochy, Brodki, Bród, Dukania, Dulowa Biełka, Gaców Ług, Gosków Ług, Gojścowy Ług, Jabłońska Biel, Jurkowska Biełka, Kaczy Grąd, Kośkowska Biel, Księża Biełka, Łaski bród, Łączkowska Biel, Łęg, Ług, Płaszczynna, Pijawiczyny, Piskorzowie, Płaza, Podbielcze, Podłęże, Podpiawiczyny, Prośny Ług, Przebita Smuga, Przerwa, Rakowa Biel, Rogozowa Biel, Rosowa Biel, Siwy Kierz, Siwy Ług, Sołtyski

Ług, Wieli Ług, Wilków Ług, Za Wielim Ługiem, Za Zatoką, Zazatocze itp.

Części Grębowa o charakterze topograficznym: Grądek, Grzęba, Jażwinie, Kąt, Piasek.

Grądek zdrobnienie od grąd., zobacz *Słownik etymologiczny* F. Sławskiego objaśnia słowo grąd 'wzniesienie na łące, szczególnie niskiej i błotnistej'. Grzęba oznacza 'wyspa, wzniesienie terenu' Zobacz S. Rospond 'Słownik etymologiczny miast i gmin PRL'.

Jażwinie – przedłużenie Szlacheckiej. Jako część wsi notowana jest w *Skorowidzu wszystkich miejscowości położonych w Króle-*

stwie Galicji i Lodomerii jako też Wielkim Księstwem Krakowskim. Lwów 1855.

Nazwa jaźwiec nie jest dziś znana w Grębowie. Oznacza miejsce wydrążone w ziemi, jamę. Porównaj także gwarowe jaźwa 'nora borsuka'. Jan Karłowicz w *Słowniku gwar polskich* objaśnia jaźwiec 'zwierzę drapieżne z rodziny kun, borsuk'

Kąt jako część Grębowa również jest zapisana w wyżej wymienionym *Skorowidzu z 1855r.* Kąt

nazwa topograficzna w znaczeniu 'skryte, ustronne miejsce'. Piasek Górny jest także wymieniony w *Skorowidzu z 1855 r.*

W ostatnich latach nazwy miejscowe Jaźwinie i Miętne zostały usunięte przez Urząd Gminy. Szkoda, że piękne nazwy staropolskie zostały zaprzepaszczone. Wiem, gdzie kończy się Szlachecka a zaczyna Jaźwinie. Mieszkam w Miętne a nie w Wydrzy.

Janina Stadnik

## PORADY KOSMETYCZKI

Zimowa aura nie działa korzystnie na naszą skórę. Zimowe ostre, suche powietrze powoduje jej podrażnienia. Cera przybiera szary niezdrowy odcień.

### 1. Czy powinniśmy stosować peelingi?

Tak. Dla prawidłowego funkcjonowania skóry niezbędne jest jej złuszczenie, jeżeli chcemy cieszyć się zdrową cerą. dla cery suchej, wrażliwej i naczyniowej polecane są peelingi enzymatyczne (2 łyżki miód pomieszany z 1 łyżką mleka)

- dla cery mieszanej i łojotokowej najlepsze są peelingi drobnoziarniste (1-2 łyżki sody oczyszczonej z 1 łyżką oliwy z oliwek)

### 2. Czy skóra potrzebuje specjalnego kremu na wiosnę?

Kremy, które zawierają kwas hialuronowy, glikolowy, mlekowy lub też z enzymem z ananasów lub papai są doskonałymi na noc. Kiedy ty odpoczywasz krem pracuje i po obudzeniu się skóra nasza jest odświeżona. Kremy z koenzymem Q10, oraz witaminy A, C oraz E wzmacniają komórki skóry. Brązowe przebarwienia często zwane starczymi plamami jest to nic innego jak głębokie zniszczenia naszej skóry przez słońce. (Jeżeli mamy zmiany, które są wypukłe a ich brzegi są nierówne należy nie zwlekać i skontaktować się z dermatologiem.

### 3. Jak dbać o dekolt i szyję ?

Jeżeli lubisz głębokie dekolty o skórę w tym miejscu powinnaś dbać szczególnie. Stosować rano i wieczorem te same produkty, co i na twarz. Na szyi i na dekolcie widzimy prawdziwy wiek kobiety. Tu pojawiają się głębokie bruzdy i mniejsze zmarszczki, ponieważ ilość gruczołów łojotokowych jest bardzo niewielka, dlatego też potrzebuje naszej szczególnej uwagi. Po demakijażu delikatnym mleczkiem kosmetycznym należy, co najmniej 1 lub 2 razy w tygodniu zrobić peeling, który wygładzi skórę i ułatwi penetrację aktywnych składników kremu.

### 4. Jak dbać o nasze dłonie ?

Dłonie obok naszej szyi, są tą częścią naszego ciała, po której najłatwiej można poznać wiek. Dłonie niczego nie ukryją i niestety starzeją się nie tylko wraz

z wiekiem, ale też z powodu złej pielęgnacji i narażenia na różne czynniki. Skóra na dłoniach nie posiada wielu gruczołów łojowych, więc pamiętajmy o ich pielęgnacji i ochronie. Wybierajmy mydła o pH zgodnym z pH naszej skóry. Używajmy peelingów, nawilżajmy kremami z witaminą A, E oraz kompresów z parafiny lub ciepłej oliwy z oliwek lub kompresów z ciepłych ugotowanych ziemniaków (skrobia działa łagodząco).

### 5. Czy moje łokcie zawsze muszą być szare?

Nie. Trzeba tylko przeciąć cytrynę na pół i wetrzeć w skórę łokcia. Skóra łokcia kumuluje dużą ilość suchego naskórka. Kwas cytrynowy powoli rozjaśni szare przebarwienie a peeling z cukru i mydła w płynie usunie resztki starego przesuszonego naskórka. Należy, co najmniej 2 razy dziennie nakładać dobrze nawilżający krem.

### 6. Czy opryszczka atakuje wiosną?

Tak. Opryszczka może atakować w każdej porze roku. Jesienią i wiosną, kiedy odporność naszego organizmu zostanie osłabiona, odnotowano wzrost zachorowań. Opryszczka zwana skwarką, zimnem lub febrą sytuuje się na górnej lub dolnej wardze. Wirus opryszczki przenosi się niezwykle szybko i kiedy przeniknie do naszego organizmu pozostanie w nim na zawsze. Kiedy mamy aktywną opryszczkę należy zachować wysokie zasady higieny nie używać tych samych łyżek, szklanek. Nigdy nie należy używać tych samych szminek lub błyszczaków do ust. Opryszczką można zarazić się w czasie pocałunku. Aby uniknąć brzydkich i bolesnych wykwintów na naszej skórze w chwili stwierdzenia pierwszych objawów swędzenia i pieczenia należy użyć Acyklowiru w formie tabletek.

Pamiętać trzeba, aby nie maskować! - lecz leczyć!!!

Zofia Rębisz







## *Ostatki - koniec karnawału!*

Ostatki, Zapusty, Mięso-pust, Szalone lub Kuse dni-tak nazywano na naszym terenie czas zabaw trwających od Nowego Roku lub Trzech Króli do środy popielcowej. Mówiono tak też na ostatni tydzień, (który wyznaczał tłusty czwartek) lub trzy ostatnie najbardziej szalone i hulaszczcze dni przed Popielcem. Wielki Post jest, bowiem czasem wielu umartwień i ograniczeń, a dawniej nader gorliwie wypełniano te zalecenia, gdyż środa popielcowa wyznaczała nieodwołalnie koniec zapustnych zabaw. Zapusty na tym terenie były szumne i pełne fantazji. Mięso-pustem nazywano najczęściej trzy ostatnie dni przed Popielcem, a nazwa ta uformowała się od słów mięsa-opust, czyli pożegnanie mięsa. Jak podają informatorzy, ostatki były czasem nieposkromionych swawoli i humorystycznych zabaw. Szczególnie huczna była zabawa wyznaczająca ostatni dzień karnawału. O tym jak wyglądały dawne zabawy ostatkowe wspominał w swoich dziełach m.in. Karol Matyas: „Muzyki grają, wszyscy piją na umór a młodzież wyprawia różne komedie. (...) I starzy bawili się dawniej razem z młodzieżą; zdarzyło się, że niejednen starzec, któremu ledwie płątały się nogi, podchocony zapustnym trunkiem, staropolską gorzałką, usłyszawszy dźwięki muzyki, zwłaszcza widząc, jak to młodzież z rozkoszą płaśa, przypomniał sobie dawne czasy, swoje młode lata, stanął przed muzyką, chrapliwym głosem zaśpiewał piosenkę, tupnął nogą i puścił się w taniec, z jaką poważniejszą kobietą, a czasem nawet z młodą dziewczką.” Był to również okres swatania i kojarzenia par. Kawalerzy przyglądali się pannom, panny krytykowały kawalerów, zastanawiano się, która partia okaże się możliwa lub najkorzystniejsza. Ludność zbierała się najczęściej w sobotnie wieczory, aby potańcować u kogoś i pobiesiadować. Często, spotkania te przybierały też formę balów w salach biesiadnych czy karczmach lub kuliów.

Tłusty czwartek przypadał w ostatni tydzień karnawału. Wtedy właśnie jadło się tłusto i obficie, jakby na zapas. Wypiekano ciasta, smażyono pączki na smalcu lub chrusty zwane też faworkami. Gospodarze bili wieprze, zwłaszcza w te

trzy ostatnie dni karnawału, gdyż zapust miał być tłusty. Spraszano sąsiadów i wspólnie bawiono się, jedzono i raczono gorzałką. Spożywano duże ilości kiełbasy, smażonych jaj, słodkich pączków i racuchów. Ze wszystkich tych zabaw mało, kto już pamięta, łączone z zapustami zabawy takie jak: wkupne do bab świeżo upieczonych mężatek, pogrzeb basa, czy tańce na urodzaj. W pamięci tutejszej ludności nie zachowała się też żadna wzmianka o pochodach barwnych korowodów, mężczyzn przebranych za kobiety i innych barwnych postaci. Być może obchody takie wcale nie miały miejsca na naszym terenie. Znane są one natomiast w innych częściach kraju.

Z ostatkami łączono natomiast różnorodne gusła. Wiązały się one z kościelnym upatrywaniem zła w szalonej ostatkowej wesołości. Mówiono na przykład, iż w zapustne noce, można diabła ujrzyć, jak tańczy w karczmie pomiędzy ludźmi, ale jak mówi informator: trza znać na to sposób! Śmiałek musi posiadać deskę ze starej trumny, z wybitym sękiem i patrzeć przez dziurę z sęka w karczmie gdzie tańczą ludzie. O północy można ujrzyć jak diabeł tańczy między pannami. Wszystkie zapustne zabawy kończyły się zwyczajowo o północy, z nastaniem Środy Popielcowej. Wraz z wybiciem zegara milkła muzyka, odkładano do skrzyń instrumenty muzyczne, wnoszono śledzia na patyku lub garnek z postnym żurem. Na pożegnanie wszystkich zabaw śpiewano pieśni wychwalające niedawne uciechy i dobre jedzenie: „Jak tu nie żałować, miły mięso-puście, jedna Spyra w grochu była, a druga w kapuście”.

Bogate i różnorodne niegdyś zwyczaje i obrzędy zapustne, zwłaszcza tych wyrażających dbałość o pomyślną vegetację nie dotrwały do naszych czasów. Może, więc warto urozmaicić dzisiejsze zabawy karnawałowe zgodnie z ich bogatą tradycją? Przygotować harce z tańcami staropolskimi, bigosem i koniecznie ze słodkimi pączkami lub faworkami!



Joanna Brak - Głowala

## SPOTKANIA SENIORÓW

Miesiąc luty upłynął w gminie Grębów pod znakiem noworocznych spotkań karnawałowych organizowanych przez władze samorządowe dla mieszkańców poszczególnych wsi, a zwłaszcza seniorów, emerytów, rencistów, osób samotnych. Zapoczątkowana kilka lat temu inicjatywa przerodziła się z czasem w miłą tradycję, zyskując powszechną aprobatę mieszkańców gminy. W minionym karnawale odbyło się kolejno 7 takich spotkań w poszczególnych wioskach gminy.



Fot. Kiszzenie kapusty w wykonaniu zespołu Jamniczank.

Wszystkie spotkania były niezwykle ważnymi wydarzeniami w życiu lokalnych społeczności, które przygotowały się do nich ze szczególnym pietyzmem i dbałością. Organizatorzy uroczystości postarali się, aby obfitowały one nie tylko w strawę cielesną, ale także duchową.

Uczestnicy mogli podziwiać kulturalny dorobek kapeli ludowej, zespołów śpiewaczych i teatralno – obrzędowych działających w ramach Gminnego Centrum Kultury w Grębowie, którym kieruje Alicja Kubiak. Występy przyjmowane były z wielkim aplauzem, radością i uśmiechem. Przy dźwiękach pięknych melodii nasi seniorzy bardzo chętnie bawili się, jak też uczestniczyli w licznych konkursach i zabawach.

Uroczystości te stały się idealną okazją do spotkań mieszkańców poszczególnych wsi z władzami samorządowymi na czele z Wójtem

Kazimierzem Skórą oraz radnymi. Bardzo mile widzianym gościem był także Starosta Powiatu Tarnobrzeskiego Mirosław Pluta. Spotkania były, więc także miejscem waż-



nych rozmów o planach jak też i codziennych troskach. Ludzie starsi mieli okazję spotkać się i porozmawiać z często dawno niewidzianymi znajomymi i przyjaciółmi, a to przecież niezwykle cenne wartości. Szczególne podziękowania należą się dyrektorom szkół, w których odbywały się noworoczne spotkania, nauczycielom biorącym udział w pracach dekoracyjnych jak też obsłudze gości. Włożyli oni wiele pracy i starania, aby te uroczystości integrowały środowisko, odbyły się w pięknie udekorowanych salach, przebiegały w niezwykle miłej i przyjaznej atmosferze.



Fot. Kapela ludowa podczas Dni Seniora w Krawcach.

Pozostaje tylko wyrazić nadzieję, że spełnią się wszystkie noworoczne życzenia skierowane do mieszkańców wsi podczas tych karnawałowych spotkań- czego z całego serca życzymy.

*Lidia Jurek*

**XXXIV Ogólnopolski Turniej Wiedzy  
Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”**



1 kwietnia 2011 roku w Publicznej Szkole Podstawowej w Wydrzy odbyły się eliminacje XXXIV Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej na szczeblu gminnym. Turniej organizowany był przy współudziale Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Grębowie, Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Tarnobrzegu oraz Wójta Gminy Grębów. W turnieju udział wzięło 27 uczestników. Nagrodę niespodziankę od Wójta Gminy otrzymał najmłodszy uczestnik turnieju Maciej Zieliński - uczeń III klasy SP w Żupawie. W pierwszej części turnieju uczestnicy rozwiązali test składający się z 30 pytań, po którym uczniowie z największą liczbą punktów przystąpili do egzaminu ustnego. Troje najlepszych uczestników z każdej grupy wiekowej weźmie udział w turnieju na szczeblu powiatowym.

**I grupa Szkoła Podstawowa:** Ordon Aleksandra - SP Stale, Klimkiewicz Agata - SP Stale, Walski Paweł - SP Stale

**Gimnazjum:** Tutak Tomasz - ZS w Stalach, Kamil Stępień - ZS w Stalach, Kamil Nowak-ZSO w Grębowie.

**Liceum Ogólnokształcące:** Ewelina Guźla - LO w Grębowie, Natalia Kozieł - LO w Grębowie, Dominika Zajac - LO w Grębowie.

Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez Wójta Gminy Grębów. Zgromadzona na turnieju publiczność mogła przyjrzeć się umundurowaniu i wyposażeniu strażackiemu.

## **Gminna Biblioteka Publiczna w Grębowie poleca**

**BIBLIOTEKA** – instytucja, bez której trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie cywilizowanego społeczeństwa. Od wieków trwa i nieustannie budzi szacunek. Dziś jest nowoczesną instytucją, gdzie przychodzi się nie tylko po dobrą lekturę, ale także, by poobcować z kulturą przez wielkie K. Biblioteki bawią i inspirują, powstają o nich książki, filmy, zawód bibliotekarza jest profesją wielkiego zaufania publicznego „Biblioteka jest wielka przez swą gościnność, a nie przez swe rozmiary” tak powiedział kiedyś Rabindranath Tagore, prozaik, poeta, filozof, Laureat Literackiej Nagrody Nobla Ta sentencja nigdy nie straci na swej aktualności.

W dniach **8-15 maja 2011r.** odbędzie się VIII edycja Tygodnia Bibliotek. Hasło tegorocznej edycji brzmi: Biblioteka zawsze po drodze, nie mijam-wchodzę. Hasło to ma na celu wytworzenie mody na bywanie w bibliotece. Nawiązując do oczywistego faktu, że biblioteki to niezastąpiony element naszego rozwoju intelektualnego, kariery zawodowej, spędzania czasu wolnego. To skarbnica, której nie sposób ominąć na swej drodze.

Najczęściej wypożyczane książki w naszej bibliotece:

**1. D. Brown- Zaginiony symbol**

**2. B. Rybaltowska: Mea Culpa**

**3. S. Larsson: Trylogia Millenium**

D. Brown *Zaginiony symbol*, Albatros, Katowice 2010  
powieść mówiąca o niezwykłych dokonaniach profesora Roberta Langdona

Barbara Rybaltowska, „*Mea Culpa*” część IV *Axis Mundi*, Warszawa 2010

Saga rodzinna, opowiadająca historię matki i córki wobec burzliwych dziejów Polski XX w. Pomimo tragicznych zdarzeń, które są ich udziałem patrzą na świat radością życia, ciepłą życzliwością i humorem. Stieg Larsson, trylogia Millenium Czarna Owca, Warszawa 2009

Książki z serii Millenium to doskonałe powieści kryminalne z zawiłymi historiami i interesującymi charakterami bohaterów.

**Warto przeczytać:** P.Suskind „Pachnidło” Świat Książki Warszawa 2008. VIII wieczny Paryż, światowe centrum mody i elegancji, jest miejscem, gdzie żyje bohater karzeł obdarzony niepospolicie wrażliwym zmysłem powonienia. Jan Baptysta Grenouille tworzy eliksiry do produkcji perfum, które są powszechnie uznawane za niedoścignione w swej wytworności. Geniusz zapachów marzy o wydestylowaniu wonności nad wonnościami z dziewiczego ciała kobiecego. Ta myśl każe mu szukać dziewczyny o idealnym zapachu..

## *Wiosenny turniej siatkarski*

W dniach 25-26 marca w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Grębowie odbył się Wiosenny Turniej Siatkarski o Puchar Wójta Gminy Grębowo organizowany przez Gminne Centrum Kultury w Grębowie. Do rywalizacji przystąpiło 12 drużyn: Stale I, Stale II, Grębow II, Żupawa II, Zapolednik, Żupawa I, Zabrze, Stalowianki, Dżasju, Grębow I, Lektorzy Krawce, Wydrza. Przed rozpoczęciem rozgrywek wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali od wójta gminy koszulki z logo gminy i nazwami sołectw, które reprezentowali.

Rywalizacja przebiegała w sportowej atmosferze i zgodnie z zasadami fair play. W pierwszym dniu turnieju drużyny podzielone zostały na grupy, z których dwie najlepsze drużyny awansowały do ćwierćfinałów, które odbyły się następnego dnia. W wyniku eliminacyjnych rozgrywek do półfinałów awansowały cztery drużyny: Stale I, Stale II, Grębow II oraz Żupawa I. Zacięta walka toczyła się w meczu o awans do półfinału pomiędzy drużyną z Krawców i Żupawy I, ostatecznie awansował zespół z Żupawy zwyciężając w setach 2:1. Zwycięska drużyna Stale I w rozegranych meczach ćwierćfinałowych i półfinałowych nie oddała rywalom nawet jednego seta, dzięki czemu pewnie awansowała do finału, gdzie zmierzyła się ze starszymi kolegami ze swojej miejscowości Stale II pokonując ich 2:1. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Zbigniew Kozieł z miejscowości Żupawa. Wszystkie drużyny nagrodzone zostały pucharami i słodkimi upominkami, które wręczył Kazimierz Skóra – Wójt Gminy Grębowo. Serdeczne podziękowania składamy dyrektor ZSO w Grębowie Pani Krystynie Chmurze za udostępnienie sali oraz nauczycielom w-f, którzy sędziowali rozgrywki za profesjonalne prowadzenie zawodów

### ***Klasyfikacja końcowa:***

I miejsce - Stale I

II miejsce - Stale II

III miejsce - Grębow II

IV miejsce - Żupawa I



*Zwycięska drużyna w składzie: od lewej Mateusz Ordon, Dawid Walski, Piotr Urbaniak, Adrian Skowroński, Mateusz Filipowski, Paweł Duma*

## ***Powstanie drugi orlik***



Baza sportowa gminy Grębowo wzbogaci się o nowego orlika, który powstanie w miejscowości Grębowo na przysiółku Pałędzie. Wójt Gminy Kazimierz Skóra otrzymał pismo z Urzędu Marszałkowskiego o przyznaniu wsparcia finansowego na realizację tej inwestycji w kwocie do 333 tys. zł. Finansowanie kosztów budowy kompleksów sportowych „Moje boisko Orlik 2012” odbywa się z trzech źródeł są to: środki z budżetu państwa w kwocie do 333 tys. zł, środki z budżetu województwa w kwocie do 333 tys. zł, pozostałe środki finansowe na realizację inwestycji zabezpiecza samorząd gminy. Będzie to drugi Orlik w naszej gminie, pierwszy tego typu kompleks sportowy funkcjonuje przy Publicznej Szkole Podstawowej w Wydrzy. Sport jest ważnym elementem życia mieszkańców, dlatego konsekwentnie samorząd będzie stawiał na jego rozwój. W budżecie na 2011 na rozbudowę bazy sportowej zabezpieczono środki w kwocie 1 mln 242 tys. zł w tym 742 tys. zł na budowę orlika, 200 tys. zł na rozbudowę szatni LZS i modernizację boiska sportowego w Zabrze, 200 tys. zł na budowę boiska wielofunkcyjnego przy szkole w Jamnicy oraz 100 tys. zł na modernizację boiska sportowego w Wydrzy. Nowy orlik przyczyni się do popularyzacji aktywnego stylu życia dzieci i młodzieży.

# TWÓRCZOŚCIĄ NATCHNIENI

## Spotkanie z Wiosną

Był słoneczny, marcowy dzień, kiedy postanowiłam wybrać się na spacer do parku. Z uśmiechem na ustach wybiegłam z domu, trzymając w ręku letnią kurtkę. Powoli zaczęłam kierować się w stronę wyjścia, ciesząc się każdą chwilą na świeżym powietrzu. Kto by pomyślał, że jeszcze tydzień temu padał śnieg? Droga mi szybko upłynęła i po chwili byłam już w parku. Usiadłam na ławce i zaczęłam podziwiać piękno przyrody. Było tak ciepło, że nie wzięłam nawet czapki. Właśnie to lubiłam w wiosnie, nie trzeba było spędzać zbyt dużo czasu na przygotowywaniu się do wyjścia. W powietrzu unosił się cudowny zapach i wszędzie zaczynało się zielenić. Zauważyłam, że niedaleko ławki wyrosły przebiśniegi. Z radości zerwałam się na równe nogi i rozpoczęłam poszukiwania innych zwiastunów mojej ukochanej pory roku – wiosny. Dostrzegłam krokusy a później usłyszałam jak ptaki zrywają się z drzew, by wzbić się w powietrze.

Przychodziłam tu, co roku i zawsze wracałam tak samo szczęśliwa. Czekałam z niecierpliwością na spotkanie z moją starą znajomą. Wiedziałam, że i tym razem mnie nie zawiedzie.

Sara Kubiak

### Wiosna



Wiosną cały świat nabiera barw.  
Nadlatują ptaki, kwitną kwiaty.  
Słowik uroczo nam śpiewa i szumią drzewa.  
Wiosną cieplejszy wieje wiatr,  
który otula cały świat.  
Kwitną kaczęce, rozkwitają bzy,  
bo wszystko budzi się z zimowego snu.  
Marzanną żegnamy zimę uroczyście,  
bo wiemy, że życie wraz z Wiosną  
wypełnione jest wszechobecną radością.

Poranna rosa na trawie się szkli,  
jest to zapowiedź pięknych, ciepłych dni.  
Niech trwa bez końca ta chwila radosna,  
wszyscy się cieszą, że to już Wiosna.

Magdalena Marszałek  
Paulina Rutyna

### Zielona trawka



W zielonej trawce zajaczek siedzi  
i opowiada o świętach Edzi.  
Święta są ciepłe, kolorowe  
i w piękne jajka przyozdobione.  
Dzieci malują je już od rana  
i czekają aż zjedzą cukrowego barana.  
Ptaszki ćwierkają wesoło  
a ludzie w tym czasie oblewają się wodą  
i biegają wokoło.  
Nikt suchy się nie uchowa  
Nawet sąsiadka – Pietruchowa.  
Taki to czas święty, wesoły  
czas Wielkiej Nocy, która nadchodzi.

Natalia Chojnacka  
Barbara Jodłowska

### Wiosna idzie



Wiosna idzie a z nią święta,  
o czym każdy z nas pamięta.  
Zimę już pożegnać czas,  
aby odeszła daleko od nas.  
Już bociany przyleciały  
i nas radośnie powitały.  
Marzannę utopimy wnet  
i zerwiemy wiosennych kwiatów bukiet.  
Niech Wiosna nigdy nie mija,  
i nam chwile umila.

Joanna Kozieł  
Agnieszka Nieradka

### Radosna chwila

Popatrz już ostatnie śniegi,  
odchodzą w niepamięci brzegi.  
A w zamian nadchodzi pięknej wiosny czas,  
co bardzo cieszy wszystkich nas.  
Każdego ranka ptaków śpiew  
łagodzi wszelki gniew.  
Pierwsze kwiaty zdobią świat,  
przypominają, że przybyło nam lat.



## Pachnie Wiosną

Każdy dzień już pachnie Wiosną,  
rozkwita życie i miłość się rodzi.  
Tęczowe kwiaty ku niebu rosną,  
wiele szczęścia po ziemi chodzi.

W gwiazdach ćwierkają małe pisklęta.  
Bociany wróciły z dalekich łąk.  
To oznacza, że idą święta.  
Na drzewach rozkwita pierwszy pąk.

Zimowe troski odpłynęły z Marzanną.  
Dzieci na wagarach się ukrywają.  
Woda się leje za każdą ładną panną.  
Ludzie w koszykach piękne pisanki chowają.

Wesołych Świąt! – krzyczą wszyscy radośnie.  
Nie siedź więc w domu, nie opieraj się wiośnie.

Amanda Firoz  
Karolina Golonka  
Paulina Jurczyk



## Wiosna

Kiedy nadchodzi pierwszy dzień Wiosny,  
każdy ziomek jest radosny.  
Noce już są coraz krótsze,  
idziemy topić Marzannę pojutrze.  
Marzannę sobie dzisiaj zrobimy,  
a następnego dnia spalimy.  
Kiedy świąt nadchodzi czas,  
po bazie znów idziemy w las.  
Do kurnika idziemy po jajka  
a tam kogut kolorowy jak bajka.  
Na poniedziałek wiadra bierzemy,  
bo na lejka się szykujemy.  
Mokra jest już każda panna,  
kiedy wody pełna wanna.

Wojciech Kopyto  
Grzegorz Sączawa

## Radość Wiosny

Pączki ma już każdy kwiat,  
to jest Wiosny pierwszy znak.  
Drugi znak zielony liść  
na wycieczkę czas już iść.  
Wszystkie ptaki już śpiewają  
i Marzanny topienie zapowiadają.  
Bo Wiosna to czas,  
kiedy życie budzi nas.  
A w Poniedziałek Wielkanocny  
Dzień bardzo radosny  
Na Ryneczku kogut pieje,  
gdy się dużo wody leje.

Patryk Kozieja  
Mateusz Baran  
Katarzyna Maciuba  
Klaudia Żak



## GRĘBÓW Z MOJEJ MŁODOŚCI

Czy jest gdzieś na świecie  
Taka piękna wioska  
I ziemia tak piękna  
Jak nasza Grębowska?

W którą stronę spojrzysz  
Równiny, szerokie równiny  
Opasane wkołuśko  
Lasami ciemnymi.

Olbrzymie drzewa! Tylko  
Kościół piękny murowany  
Ponad wsią i słońeczko  
To Grębów ukochany.

Jak tu ptaki świergocą ...  
Cała wieś w zieleni ukryta  
I jakby welonami  
Ranną mgłą spowita.

Rozłożystymi dębami  
Stare domki osłonione  
A przed domami bzy  
I jabłonie ukwiecone.

Tam wierzby, tu klony  
Srebrzyste i seledynowe,  
A na lipach listeczki  
Przejrzyste, cytrynowe!

A wszędzie krople rosy  
Na gałązkach zwisające,  
Tysiącami światel  
I kolorów lśniące.

Za wsią żyłka młodzieńkie  
We mgłach, rosą stopione,  
Jakieś sinawe, srebrzyste  
I pastelowo zielone.

Tam dalej na mokradle  
Szuka coś bocian uroczy,  
Prostuje się poważnie  
I dalej powoli kroczy.

Tyle tu kwiecica różnego!  
Złocisty kaczeniec rośnie.

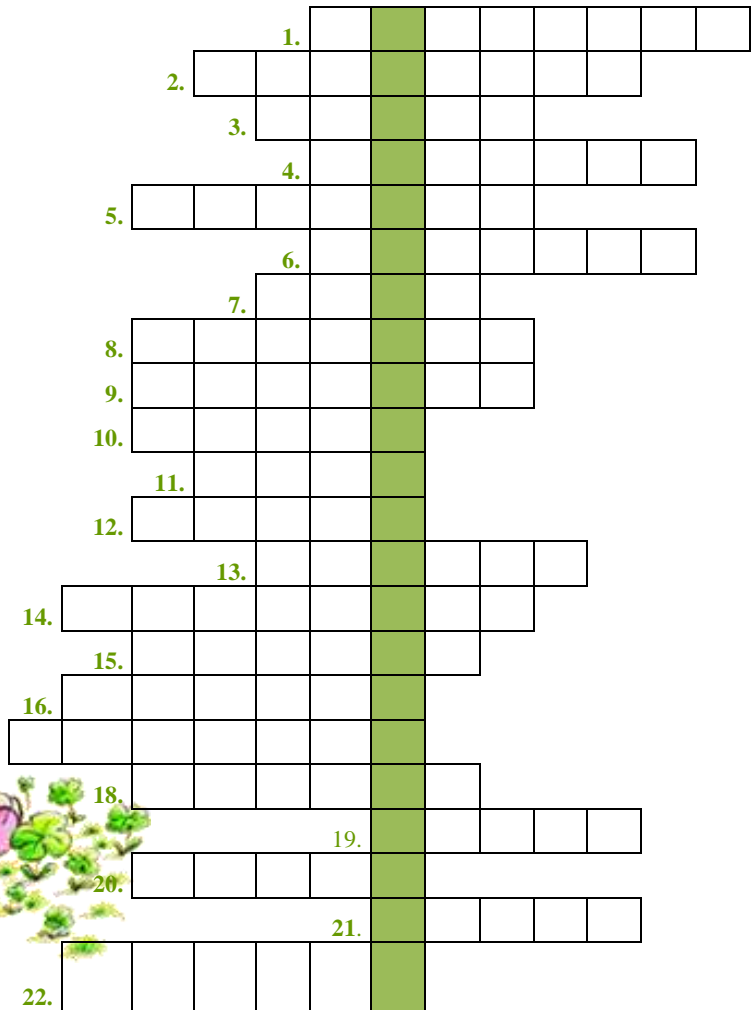
Czajki kołują niziutko  
I zawodzą żałośnie.

I niebo tu najpiękniejsze!  
Od skowronków rozśpiewane  
Równiny! Nasze równiny,  
Grębowskie, ukochane!

Stanisława Mróz

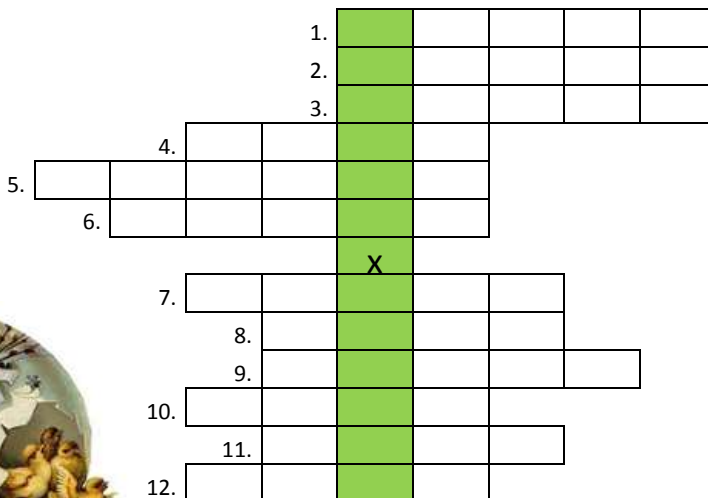
## KRZYŻÓWKA

1. Przedwyborcza propaganda partyjna.
2. Rozwidlenie dróg.
3. W pierścionku.
4. Filmowy wodospad.
5. Mieszkanka Nazaretu.
6. Ból nerwu kulszowego.
7. Zbiórka na obozie.
8. Tradycyjny element holenderskiego krajobrazu.
9. Bity i panierowany kotlet cielęcy.
10. Uczta religijna pierwotnych chrześcijan.
11. Kopczyki zdradzają jego obecność.
12. Kurort na Krymie.
13. Japoński motocykl.
14. Obszar, z którego rzeki wpadają do jednego morza.
15. Zbrojna napaść.
16. Złom, odpadki metalowe.
17. Szybki okręt wojenny.
18. Odległość między przedmiotami.
19. Ulik lub matias.
20. Groźna choroba zakaźna.
21. Kraj z Kalkutą.
22. Ziemia.



Helena Kulaga

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru: Krzyżówka 1-Wigilia, Krzyżówka 2 Nowy Rok Bieży. Nagrodę otrzymała Klaudia Kulaga zam. Jamnica. Rozwiązania krzyżówki prosimy dostarczyć do 15 maja. 2011r. do GCK w Grębowie



## KRZYŻÓWKA 2

1. Dzień tygodnia
2. Nauka z bajki
3. Cerkiewny obraz
4. Brana za pas
5. Górski wiosenny pas
6. Bije od słońca
7. Przyznawany za zasługi
8. Dawne cło
9. Np. lipaza lub pepsyna
10. Historia rodu
11. Tył statku
12. Może być pancerna

Alina Wójcik

## *Wspomnienia z Dni Seniora*



Wydawca: Gmina Grębów, 39-410 Grębów 394, Redakcja: Gminne Centrum Kultury w Grębowie, 39-410 Grębów, tel. 15 811 27 11, kwartalnik, Nakład:300 egzemplarzy,